

JU
17 May
IV/4005

POLANDPOPULATION (4200)STANDARD OF LIVING (3200)

Roman Catholic Church (2806)

LETTERS FROM SILESIA.

SOURCE PARIS: Three letters, dated 13 January, 3 February and 14 February 1954, received by a Polish priest in France from his family in the small village of TURZA, near RYBNIK in Silesia. The family has a farm of five hectares and besides cultivating his farm the father of the family had until his recent retirement worked in the mines near his farm. The first letter is from the priest's sister, the second and third are from his mother. All of them are written in dialect.

DATE OF OBSERVATION: January - February 1954.

ENGLISH SYNOPSIS: These three letters from Silesia describing the standard of living of the peasant family by whom they were written, give a picture of the rural life in present day Silesia, show the intensity of the religious life centered around the church, and discuss certain aspects of Western life as seen through the eyes of the Communist press.

The first letter gives a detailed description of a mass in the provinces and of various religious manifestations which took place in rural Silesia. It describes the standard of living of the author's family, the family's salary and taxes, its difficulty in finding a radio (which was very expensive and only ran for three weeks,) and the quotas which they are obliged to deliver to the State - 135 kilograms of meat and 580 liters of milk annually.

The second letter states that the family must now prepare its meat for the winter in the cellar, whereas before the Communist regime, they were able to prepare it out in the open under much better conditions. The author then speaks of the packages she received and says that she was able to sell the goods sent to her for a great deal of money. However, since the recent change in the customs

(over)

duties, she says that her family cannot afford to accept any more packages. She also says that the French deputies who spoke so highly about Poland after their trip there in December would be surprised by the real conditions in Poland, which they never saw. She also speaks of the death of a friend and of Bishop Filip BEDNORZ.

The third letter gives more description of religious ceremonies in the church, and speaks of two events as reported by the Communist press - the death of a baby in France caused by hunger and cold, and the annual awards given to miners in Poland who have done well. The author speaks of the pension her husband will receive, the fact that they will not have to pay the State taxes in meat and milk, and discusses some of the hardships in obtaining household equipment, and the fate of a druggist who was rich before the Communist regime.

EVALUATION COMMENT: The three letters written partly in a Silesian dialect and partly in an ungrammatical Polish give a very good picture of the rural life in a provincial Silesian locality. They depict well the Catholic spirit of the inhabitants and the hopes for a better future.

X X X

TURZA, dnia 13.I.1954.

Drogi Braciszku.

Dawno już jak nie pisałam do Ciebie, dziś więc już zabiorę się na dobre ażeby Ci coś napisać. Wprawdzie niema nic u nas nadzwyczajnego, a czym można by się z Tobą podzielić. Na sam przed składamy Ci wszyscy z okazji zbliżających się urodzin moe życzeń: Obyś w zdrowiu i radości dalej sprawować mógł swą miarę, którą przeznaczył Ci Bóg, oraz moe szczęścia we wszystkich sprawach życia. Przedewszystkim zaś żebymy Cię mogli jak najprędzej zobaczyć. Dziś w naszym kościele wielkie uroczystości. Ludzie już przyjeżdżają od rana, a idąc z pociągu głośno odmawiają różaniec. Jakies kobiety przywiozły dziś obraz duży, jako podarunek. Msza jest zawsze odprawiana dopiero w południe. Najprzód dzwoną dzwony nagrane na płycie z kościoła ze RZYMU, może te coś ty przysłał. Bardzo to jest ślicznie, najprzód odbije jakby

(over)

zegar 12 godzinę tak powoli, a później to już cieniaj i prędzej. Podczas tego odsłaniają powoli obraz, a ludzie płaczą. Po mszy i błogosławieństwie, jest święcenie różnych płócien i lekarstw dla chorych, a później chorzy idą pojedynczo do ołtarza po błogosławieństwo. Dziś niewiem ilu ich było, lecz ostatnim razem było ich przez tysiąc. Później o piątej wieczór jest wystawienie i trwa przez całą noc do szóstej rana. Podczas adoracji odmawiają różaniec. Dużo jeszcze zostanie tych obcych aż do rana. Różaniec odmawiają ludzie z TURZY, co godzinę jedna róża z różańcowego bractwa. Dziękujemy Ci za ostatni przysłany list, który już przyszedł przed paru dniami. Mama będą Ci zaś pisać jak nadejdzie ta paczka, którą dla nich wysłałeś. Dziś podobno zmarł rano o 6tej godzinie ten nowy który zastępował wywiezionych biskupów: Filip BEDNORZ. Miał umrzeć nagle, tak mówił nasz ksiądz proboszcz. Przed świętami byli też Mama na pogrzebie w Rydułtowach, umarła E... Miała uroczysty pogrzeb było czterech księży, aby dwa ks. DURCZOKI. Bardzo miała smutne życie, choroba i samotność, nikt ją nie miał opatrować, a do tego i była bieda. Gdzie się obrócisz to większość ludzi tak narzeka że sromota słuchać. My dzięki Bogu nie mamy najgorzej, choć J..... nie zarabia dużo 410 zł. miesięcznie, a Tata 178 zł. renty. Tak jakoś nam to starczy że się opłacimy i coś zaoszczędzimy. Opłaty są duże, dostaliśmy już samego ubezpieczenia 260 zł., a wnet przyjdzie podatek. Zeszły rok było 1,700 zł. podatku. Trzeba opłacić robota w polu, też około 2.000 zł. wyjdzie. Rolnicy brali i 300 zł. na dzień. Taki u nas dobry żywot. Z tydzień tymu dostaliśmy na przydział jedno wiadro też na woda kosztuje 42 zł. ale jest śliczne, to grunt i do tego 10 worków cementu. Napisałam wniosek na poprawa chlewa i dość przydzielili nam tego cementu, muszą ich za to pochwalić. Chcesz co kupić, dużo to kosztuje a do tego jeszcze tego niema. Kupiliśmy sobie też radio, tak H..... kręciło, że niewiem. Mążesz wiedzieć co to kosztowało trudu trzy razy być we WARSZAWIE, wnet co trzeci dzień jechał, bo wtedy miały być, to znowu nieprzyeszły i to tak wkoło. Nie było innej rady tylko chłopca w sklepie zaprosić i coś obiecać mu żeby zostawił jak nadejdą.. Radio jest duże, bo lepszych już niema, jest pięć lampowe, kosztuje 1,704 zł. w składzie. Mamy go 3 tygodnie, gramy, słuchamy, lecz wczoraj nasze "Aga" już niegra na średnich falach i pękł być od żalu, już popęta. Gwarancja jest na pół roku i myślę, że zadarmo z radio wędza z Wodzisławia naprawią, lecz coś z tego to już świadczy o lichym zrobieniu i będzie się to może jednako psuć.. Jo już H.... mówiła: zapakuj to, a weź to wziąć do miejskiej "szachty", bo to nie będzie innego warte. Albo to mieć dla ozdoby postawione naścianie, a nie do użytku. Po dobrej długiej jesieni zrobiła się ostra zima było już

do 20^{to} mrozu, a podobno śniegi i zawieje jeszcze nadejdą, choć śniega było by już dosyć. Nam tam zima narazie nie nie -narobi, węgiel dzięki Bogu mamy - bo to najważniejsze. Jeść też mamy co, zabiliśmy prosiaka, a drugiego znowu na wiosnę, a państwu też tam jakoś uchowamy tych 135 kg do sierpnia mamy czas. Gorzej jest z mlekiem, bo tego jest 580 litrów, a później tego zaległego narobiom, jak mleka niema 4,5 tłuszczu. Oni przeważnie robią 3,1 albo 3,2 to najwyżej, a są tacy co mają 2,6 tych procent, to jest dopiero ból. Mimo wszystko trzeba jakoś iść przez to życie w nadziei lepszego jutra. Za wszystko dziękować Bogu i prosić go o wytrwanie i cierpliwość, bo niekiedy Ci ją braknie. Święta przepędziliśmy zdrowo, przeważnie w kościele. Teraz mamy w każdą niedzielę dwie msze śr. o 8 i wpół. 11 nieszpory o 3 ciej. Co druga niedzielę przyjedzie obcy ks. przeważnie młodzi w tantym roku wyświęceni. Każdymu się w TURZY bardzo podoba, tak mówią. Każdy wnet mówi że w Wodzisławiu dużo orzerchiuchów widział. Ludzie strasznie piją. Wybacz na te napisane gupotki, nie miałam co, a jednak chciałam Ci raz za czas coś napisać. Kończąc zasylam Ci moc pozdrowień od każdego z nas. Na list nieodpisuj mi osobno, to starczy kiedy piszesz jak zawsze, ty to i tak wszyscy czytamy. Niech ta nasza Fatimska Pani błogosławi tymu Twojemu życiu i da nam kiedyś znowu zobaczyć się.

Z Bogiem, Twój Drodzy.

N.b.p.J.Chr.

TURZA, dnia 3.2.54l

Musisz teraz pisać pocztą
Turza nie Wodzisław

Drogi Synie!

Na sam przód zasylam Ci najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia na Twoje juz wczorajsze urodziny dużo zdrowia i opatrności Boskiej w Twojej pracy Duszpasterskiej bo jej napewno masz za dużo. A teraz zaś z całej rodziny szlmy serdeczne podziękowania za przesłanym paczkom która tak długo błondzieła po świecie bo dopiero dzisiaj dostaliśmy jom i zaraz Czekolada szła na podziaki bo Antek był u nas i Jurek bo wendzieli swoje Miensa w naszej piewnicy bo na dworze nie idzie nic robić, jak to dawniej się wendzielo na dworze w tych beczkach jeżeli sobie przypominasz. Anna tesz psziszła do nas prawie w Twoje urodziny i obmowialiśmy o Tobie jak to juz masz dużo lat pszeżytych bo juz to 42 lata a najwiecej żyjesz tak daleko oddalony od swoich najbliższych i wczas patszymy fizyscy na tom zachmużone niebo i jak-oś się

to wypogodzić niemoże. Ale się jednak jakoś tam nadziejom na to lepsze jutro cieszymy, gdyż za paczka dostaliśmy i przed tygodniem przysłała od Dominika paczka ze 29 listopada też z takimi przysmakami jak dak. tyle rodzynek figi i czekolada kawa i różne koźynie i to możesz sobie pomyśleć co to za uciecha a pogryzani i chociaż ach mu już ras pisała jak ras z jednej paczki wykradli 7 sztuk i toch mu zara pisała żeby lepij tak dużo tej czekolady nieprzysyłał, bo da dużo na to pieniędzy a my ani żon nie z tego nieskozysty. Ale tym razem przysłała paczka w pożondku i nierozszarpana. Czy Ci też M... wiadomo że takie strasznie wielki opłaty nałożon od tych paczek, bo mi już listonosz mówił że się nam paczka odechce bo od 9 lutego niewypłacamy się od paczek i tuzz niewiem jak to będzie, bo teraz to jeszcze eszć bo od Twojej paczki ech zapłaciła 25 zł. a od Dominika była większa to S... dała 37 zł. i to sobie nie z opłaty teraz nierobią bo spezedam jak jakiś chandlasz 1/2 kg. kawy to dostana za nią 200zł. i to się kosztu pokryjom, a tak czensto ta kawa przysywasie to sobie nie możemy na to pozwolić taka droga kawa popijać, albo zaś coś innego się za to kupi, cukru albo na inne się pieniądze przysydam. M... coś te ostatnie ołówki przysłał toch 4. sprzedawała po 10 zł. za jeden żem dostała to było 120 zł. to S... kupiła 8 kg. cukru za nie, to sobie to przelicz Coś mi to przysłał piniendzy bo by to były Dzieci wypisały, ale wszystkiego im też dać nie idzie, bo to jest dla nich za drogi i nieumiem tego szanować. Ja tak trzeba M... w życiu kalkulować, to m się asz w domu dziwujom i śmiejom jak na rozmaite ideje trzeba w życiu psichodzić żeby się jakoś pszebić bez ten świat. Jak byś kiedy jaka paczuszka zeszykowało byś zaś mógł za 4 ołówki włożyć albo kiere kłempko siwej albo brunatnej wełny, bo szpagatu nam narazie styknie, bo tu się zda co takie szpagat, a tego szukać czy go gdzie dostaniesz, albo sobie co grupszego zeszyć nicom czy Ci to będzie trzymać.

Jak tak Ci to drogi Synie wszystko opisuja a jego jeszcze co po tobie wychciwam, a taka es zgrabno chistorejka opisał, to byś też unas tak znalaz jak byś pszijechał, jak Ci to Ci Francuze opowiadał jak tu byli w tej Polsce. Bo byś znalaz tłuszc w kiblu i wendlina na strychu i Włky w dzbani i mógł byś śmiało powiedzieć co wy też to jeszcze nażykacie jak wszystko macie i tego roku mamy forat z węglom i niebojemy się tych strasznych mrozów co przeszły po nowem roku tak asz wszystko pieszcz zimaki w pewnicach pomarznienie. Jak się zdawało i że niebyndzie zimy to się dała ale we znaki. Okna ludzie majom po całych dniach pomarzniete, ale my niemamy bo mamy we dwoje to nie zamarznom. A jako tam uwas jest ze zimom, albo zawsze macie

ciepło. Ale tego roku ma być i w krajach zimno co nigdy nie było zimy. Dzień co raz dalszy a mróz ten bardziej dokucza. Czy też nasz pokój ogrywany, albo spiesz bez ogrywania? Dwa dni przed Świątami byłem w Rydułtówach na pogrzebie T... bo jom już Pan Łóg zabrał do siebie po cięższej chorobie. Jak ech jom była od-
wiedziła te dycki spominała o twoich Prymiciach jak i to było wyso-
ko i zawsze sobie życzyła być jakom parę miesięcy u tego Turczoka, ale nie była już zdrowa i jeszcze sobie papięszyla na śmierć. Miała uroczysty pogrzeb bo była aż 4 Księży 2. Dur-
czoki i 2 Rydułtowsy Księży. I pisała ech Tobie też o tem Filipie Biskupie. Już też jest nieboszczykiem. Po połowy stycz-
nia były u nas okropne lody, tak jedna niedziela, jechał Samo-
chołem do Kokoszyca i jak jechał z powrotem za Rybnikiem coś
pukła a Filip siedział pszi Szowerowi i miał spać, a Srofer wołał
tężać się bo coś niebezpiecznego ale on się niebudził i Au-
to uderzyło do drzewa i drzwi w aucie się otwarły i Filip wyleciał
i uderzył głową do drzewa i zaraz mu pękła czapka i coś jesz-
cze miał połamane pszi karku i zaraz go odwieźli niepozitownego
do Szpitala do Rybnika i we wtorek rano zmar. Nasz Proboszcz też
był na pogrzebie, bo go przewieźli z Rybnika do Katowic.
Już ech M... tensknyła żem Tobie tak długo nie-pisała bom się
już ras zabierała do pisania listu, a Ojciec muwił lepiej
jeszcze niepisz aż dostaniesz tą paczkę, a tu trzeba wicznie
czekać miesz to oni coś wypuszczom. Już nareszcie też
żem się jednak doczekała i mogam Ci podziękować za ostatni
pienki list bo tylko nas jeszcze to piciesz najbardziej że się
dobrze czujesz bo nam już i Dominik pisał i że tak dobrze i mło-
do wyglondasz lepiej jak on. Mi się zdaje i że ta Opatrność
Boża nad nami wszystkimi czuwa, a żyć w nadziei a żyć będziemy
aż do wesołego kiedyś zobaczymy jeżeli będzie wola
twoja o Boże. Zostań z Bogem d ogi Synie (dobra noc) twoju Ro-
dzice (zaś wnet bendem pisać).

M.b.p.J.Chr.

TURZA, dnia 14.2.1954 r.

Najdrogszy Synie!

Po przeczytaniu Twojego listu 19.2. do nas już za-
witał, postanowiłam Ci zaraz odpisać. Podziękować Tobie za mie-
ły list który wszyscy radzi czytamy, bo zawsze spominasz i że nie
mamy wiele wiadomości opisywać, ale jednak dycko coś nowego
postawisz i dużo spiszesz papieru że mamy co czytać.
Dzisiaj niedziela mam dużo czasu wolnego bom niamogłam poć do Koś-

(over)

ciężka, bo już cały tydzień jakoś choruję na grypa i kaszel i trzeba siedzieć przy piecu i tak nie chcę już czasu na coś marnować i tak postanowiłam Tobie Synku jaki listek napisać. Naprawdę się przeżył w Kościele bo były takie sielne mrozy, że nie mógł. Książ wytrzymał przy Ołtarzu, a w domu bez zima nie ma takiego zajęcia, i to trzeba też sobie iść coś zarobić na dusza, a w Kościele jeszcze żaden niezmars i trzeba też coś umieć ciepło. Ale to jeszcze niczym takie cierpienie jak się ma do czego ubrać i Dominik mi takie wygodne buty posłał i to nie można siedzieć przy piecu jak nabożeństwo jest w Kościele bo nie będzie Proboszcz sam sobie odprawiał. Wczoraj 13 było cały dzień wystawieni i przez cały dzień co godzina jak już to Proboszcz zaprowadził odprawiajom głośno Różaniec, w południe była msza św. a potem błogosławieństwo dla chorych a o godz. 6. zakończynie. I już dużo obcych ludzi przysięchało, bo się trochę odciepiliło, bo naprawdę już dosyć wymarził Pan Bóg mówi i to nam już posła to miłe słonko złote.

Jako to tam jest uwas ston zimom. My tu jeszcze mamy na zapasie 100 ct. węgla a uwas tam ludzie marżnom w domach. Jak to pisali że jeden Ojciec nie miał zaco kupić węgla i było w domu chłodno i głodno i syn mu zmars, ale mu za to przysię Minister na pogrzeb i zrobić mu takie kazanie że się przysię zruszyli jak uwidzieli Ministra na takim biednym pogrzebie, ale on tylko ze żalu przysię, żeby uspokoić Rodzinę że Ojciec nie ma winny tej nędzy, tylko ta Władza co takim marnem groźm i niewiele opałem zbywa swoich Pracowników. Jak to uwas to na każdej Gazecie som wyścigowce odebrani i co rok ich podzielać. Autami, Motocyklami i sobie górnik jedzie do pracy w Aucie i niemu się nie trapić piechotkom.

Dzisiaj M... to słonko bardzo gębie, bo siedzę przy oknie od słońca i piszę Ci drogi Synie ten list i w pokoju też mam piec opalony i także każdy dzień go trzeba opalać bo by Ojciec nie wytrzymał pod piec-gnom, no i stopa życiowa zaczyna poprawiać. Bo już zeszłego roku dostał Ojciec z kopalni darmo te dwie tony węgla. A tego roku już dostaliśmy na piśmie i że my som wolni od tej dostawy mleka i miensa, i to by uczyniło tego 300 litrów mleka i 68 kg żywca oddać. I to dla nas wielka ulga. Wyszła taka ustawa że kto już ma przekroczone 60 lat i niema do pomocy żadnego członka Rodziny i nie posiada 2 ha ziemi i to nam to spasało, bo Ojciec dał już dwa lata temu swoją połowica S... bo my liczyli że i nam obydzie i tego podatku jak to będziemy mieć jeno połowa, ale to by musiało być na sądzie

rozrzucone i niewolno by było razem mieszkać i razem gospodarować, ale Ojciec chciał być właścicielem zanim tyje dopiero po śmierci to będzie jejom własnościom. Tak podatku nie rozpiszom całki jest na nas, tylko kontigent nam rozpisali na połowę i tuz tak nam jednak duzo ubydzie, bo to idzie wszystko o hkt choćby ci tylko 2 ar. po nad hkt pszekroczał to juz się cały hkt płaci jak na oddawka tak na podatek.

Wyście jednak som szczesliwce bo wam i złoto do kraju wozom i ani się onie nie upominacie, a nam ani blachy nie pszidzielom to by mi choć J.... poreperował te dziurawe garnki, bo niebendzie razem w czym ugotować, bo niektórzy juz ma i tuz i więcej łałów i zaś woda zniego leci i razem tak pszidzie że trafi rano gotować kawa a w południe w tem samym kartofle i tak asz się ostatni rozleci i niebendzie nic. Mas juz narobili z twardego paleru Miski, Wiadra i garnki ale wtem gotować nieidzie. Ale to som mechaniki, ani tego nie idzie rozeznąć szczego to jest robione bo to takie lekkie, gdy by to namazali bronzom to by ludzie myśleli iże to jest Alominiowe ale to jest czerwone albo zelone farbowane i to jak się tyam pszyzdzisz to tego nieznasz.

Tak es synku jechał tak daleko na ten pogrzeb tymu Polakowi, a czym tam nie było Fsiendza żeby go pochował tylko tyś musiał jechać a gdesz się tam te Ruwzyli we Francja? Misię wydaje iże wnet powrócimy do lamp naftowych, bo brak u nas żarówek. Jak dostaniesz kupić 15. to ci cieświeci ani dwa tygodnie, ale musisz staro oddać to dostaniesz nowo, a tak to som tylko 100 i to się nieidzie popatszcho to za ostre światło. Gdy by jak najprędzej psziszły te krótki nocy co by niaszabyło świecić, a jak to zaś może J... się puścić do Warszawe na żarówki kiedy ani w Rybniku ani w Katowicach się nie dostanie. To M.... takie rużne żeczy się potszebuje koniecznie nima tego, a senku smolić inierozwazować posłuchać muzyki jak Radio zagra, a pożartować i żyć jak inni ludzie żyjom bez troski. Jak to sobie jeszcze psziominasz Prokopa Drogeristy jak ten zacny chłop teras biednie żyje. Spszedaje każdy Poniedziałek i czwartek zioła by rużne choroby na ulicy napszeciw swego domu i to jak była tak zima to zołka miał w sieni i on stał na progu nogi miał na ciepłej cegle a pod pachom miał flaszkę gumowa ze wżoncom wodom i gzał sobie rence i musiał tam stać bo by nic nie-spszedał i jak mnie uwidoł to zaras na mnie wołał i Ojca pozdrawiał, bo zeszły rok go tesz odwiedził i co taki chłop ma powiedzieć jak kiedyś Autem jechał i tyle czeladzi miał, a dzisaj tezeba zyłka spszedawać żeby żyć. Tak końcem drogi Synia ten list do Ciebie (zażyłamy szczyści spulne życzenia pozdrowienia podziękowania asz do miłego zobaczenia. Cała Rodzina.